Nakład 22.000 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 229. Sosnowiec, środa 4 września 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

W ogniu wojny domowej w Palestynie.

Koncentracja arabów z Syrji i Transjordanji.

ARABOWIE ZNÓW GROMADZĄ SIŁY.

LONDYN, 3. 9. Na północ od Safed zbierają się grupy zbrojnych arabów, zapowiadające wznowienie zamieszek.

Okolice północno - wschodnie Palestyny są ciągle jeszcze nawiedzane przez grupki zbrojnych arabów, idące przeważnie od granicy syryjskiej.

Policja palestyńska patroluje miasto w nocy i towarzyszy urzędnikom, prowadzącym śledztwo.

W dniu 1 b. m. przeprowadzono poszukiwania w podmiejskich okolicach Jerozolimy u osobistości podejrzanych, wykrywając znaczną ilość schowanej broni i amunicji oraz wystrzelonych gilz. Aresztowano przytem dwu muzułmanów, należących do znanych tu rodzin. Godzina policyjna jest ściśle przestrzegana.

KRWAWE ATAKI ARABÓW.

LONDYN, 3. 9. Ataki arabów na ludność żydowską powtarzają się co kilka godzin w północnej Galilei. Żydowska ludność zarzuca anglikom, że naczelny komisarjat za mało przysłał wojska do tej części kraju.

Żydowska miejscowość Mesza i największa kolonja żydowska w Palestynie Rosz Pinah, zostały podczas ataków arabskich zupełnie zniszczone. Ujęto 11 arabów, którzy podpalali domy.

Miejscowość Ayeleth Lazarha została napadnięta przez arabów i ograbiona, w walce odniosło rany 22 beduinów. Atak arabski został ostatecznie odrzucony.

W miejscowościach Machanai oraz Zedzera toczą się jeszcze krwawe walki między ludnością żydowską i arabską. Ludność żydowska obawia się jednak, że będzie musiała ulec beduinom, jeżeli nie nadejdzie niebawem pomoc wojskowa.

ROZRUCHY ROZSZERZAJĄ SIĘ NA MEZOPOTAMJĘ.

LONDYN, 3. 9. Rozruchy palestyńskie rozszerzyły się obecnie i na część Mezopotamji. W Bagdadzie doszło do demonstracyj ludności arabskiej przeciw żydom, przyczem interwenjowała policja Iraku. Dziesięć osób zostało zabitych.

DRUZOWIE SPOSOBIĄ SIĘ DO MARSZU NA PALESTYNĘ.

JEROZOLIMA, 3. 9. Rozruchy arabskie w Palestynie zataczają coraz szersze kręgi i objąwszy już Transjordanję, ogarniają obecnie Syrję. Najbardziej niepokojącym faktem jest przechodzenie uzbrojonych band arabskich przez słabo strzeżoną granicę do Transjordanji a potem do Palestyny. W ruchawce tej, która może silnie zachwiać stanowisko Anglji na Bliskim Wschodzie, biorą czynny udział syryjscy druzowie ze swym wodzem, sułtanem El Atraszem, znanym z powstania druzów przeciw francuzom, na czele. El Atrasz przygotowuje silny karny i gotowy do boju oddział arabów do marszu na Pa lestynę.

Smiga samolotu obcięła chłopcu ramię.

Duże katastrofy lotnicze.

BYDGOSZCZ, 3. 9. (wł.) Pod Bydgoszczą wieśniacy, pracujący w polu ujrzeli nagle koziołkujący w powietrzu samolot, który następnie zarył się w ziemię. Był to samolot z I pułku lotniczego z Warszawy.

Na szczęście pulchna ziemia osłabiła impet upadku, tak, że samolot doznał drobnych uszkodzeń, a lotnicy odnieśli lekkie kontuzje.

Po naprawieniu samolotu podoficerowie - lotnicy odlecieli w dalszą drogę.

Drugi wypadek z hydroplanem zdarzył się w Tczewie. Na loty propagandowe do Tczewa przyleciał hydroplan z Pucka. **W czasie wodowania z niewyjaśnionej przyczyny ruszył ponownie motor, a śmiga samolotu obcięła ramię przygodnemu widzowi, 16-letniemu Janowi Bielińskiemu.**

Chłopca w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Pod Berlinem spłonęło kilkadziesiąt tysięcy hektarów lasu.

Straszna śmierć w płomieniach 12 osób.

BERLIN, 3. 9. (wł.) W lasach państwowych pod Berlinem **od roznieconego i nieugaszonego ogniska przez jakichś wycieczkowiczów zapaliła się trawa, wysuszona ostatniemi upałami.**

Ogień przerzucił się na las i w **krótkim czasie objął znaczną przestrzeń. Wysiłki kilkudziesięciu straży ogniowych nie zdołały zlokalizować, ani opanować ognia. Spłonęło kilkadziesiąt tysięcy hektarów lasu.**

W płomieniach znalazły straszną śmierć 2 córki leśniczego Smidta oraz 3 kobiety i 7 dzieci, przebywające w lesie.

Straty wynoszą 6 miljonów marek.

Sowiety zarzuciły Amerykę fałszywemi dolarami.

Konfiskata 60 maszyn drukarskich.

BERLIN, 3. 9. Amerykańska policja śledcza wpadła na trop monstrualnej afery fałszowania banknotów dolarowych.

Wszyscy urzędnicy tajnej policji pracują gorączkowo nad wyjaśnieniem afery i ujęciem sprawców

Na podstawie przypadkowo znalezionych notatek stwierdzono, że fałszerze puścili dotychczas w obieg przeszło **półtora miljona fałszywych banknotów 20-dolarowych.**

W pomieszczeniach fabryki fałszerskiej skonfiskowano ponadto 5 miljonów sztuk falsyfikatów.

30 członków bandy ujęto, **60 maszyn drukarskich i 40 klisz opieczętowano.**

W kołach rządowych przypuszczają, że akcja fałszerska zatoczyła znacznie szersze kręgi, niż dotychczas zdołano wykryć.

Słychać również, że akcja fałszerska była przemyślanym, szeroko zakrojonym **zamachem kół sowieckich na amerykańską walutę.**

Rząd odmawia wszelkich wyjaśnień na temat afery, potwierdza jednak, że podjął energiczną walkę z potopem falsyfikatów.

200 baraków dla bezdomnych spłonęło w Paryżu

PARYŻ, 3. 9. Nocy dzisiejszej wybuchł groźny pożar w barakach dla bezdomnych w paryskiej dzielnicy Porte Pantin.

Ogień, natrafiwszy na łatwopalny materjał, rozszerzał się z niesłychaną szybkością. Jeszcze o godz. 5 nad ranem pożar mimo wysiłków straży ogniowych szalał z całą siłą.

Pastwą płomieni padło 200 baraków. Zgórą 400 osób straciło dach nad głową.

Szkody wyrządzone przez pożar oceniają na 5 miljonów franków.

WRZESIEŃ SŁONECZNY I POGODNY.

WARSZAWA, 3. 9. (wł.) Państwowy instytut meteorologiczny przepowiada na wrzesień pogodę słoneczną i pogodną, przy obniżeniu się temperatury od 14 — 20 stopni.

BUDŻET PAŃSTWOWY na 1930-31 rok.

WARSZAWA, 3. 9. (wł.) Ustalona cyfra globalna budżetu państwowego na rok 1930-31 wyraża się sumą 2 miljardów 900 miljonów zł., co pozostaje bez większych zmian do budżetu tegorocznego.

NURMI PRZYJEDZIE DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 3. 9. (wł.) Akademicki związek sportowy otrzymał zawiadomienie, że na sobotnie i niedzielne zawody związku przybędzie najznakomitszy sportowiec świata, finlandczyk Nurmi.

BRIAND NA POSIEDZENIU LIGI NARODÓW, wysunie swój projekt „Paneuropy"

PARYŻ, 3. 9. (wł.) Briand wygłosi na sesji plenarnej ligi narodów sensacyjne przemówienie, zawierające jego projekt i propozycje w sprawie federalistycznej organizacji stanów zjednoczonych Europy.

„PLAC POLSKI" W STOLICY PERU.

LIMA, 3. 9. O zacieśnianiu się węzłów przyjaźni pomiędzy Polską a Peru świadczy uroczystość, jaka odbyła się w Limie na placu Habicha, polskiego pułkownika emigranta, który założył pierwszą w Peru szkołę inżynierów.

Plac ten został przemianowany obecnie na „plac Polski". W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu peruwiańskiego oraz poseł Mazurkiewicz, składając wieńce przy pomniku Habicha.

NOWY KOMISARZ OŚWIATY W SOWIETACH.

MOSKWA, 3. 9. (wł.) Na miejsce usuniętego komisarza Łunaczarskiego, o czem donosiliśmy, mianowany został komisarzem oświaty, dotychczasowy komisarz polityczny przy armji Dalekiego Wschodu, Bubnow.

NIEZWYKŁY RABUNEK w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 3. 9. Wczoraj dwuch nieznanych osobników wtargnęło do dyrektora kasy ministerjum spraw wewnętrznych i zażądało rozmowy z dyrektorem kasy. W czasie tej rozmowy, nagle jeden z przybyłych wydobył buteleczkę i oblał dyrektora jakimś płynem odurzającym. Gdy dyrektor upadł nieprzytomny, napastnicy zrabowali 7.000 pengö. Najdziwniejszym szczegółem tego zajścia jest to, że portjer nie zauważył wchodzących bandytów.

ZŁODZIEJ, KTÓRY MIAŁ PECHA.

BYTOM, 3. 9. Wypadek niezwykłego pecha złodziejskiego notują wrocławskie kroniki policyjne.

W tamtejszej kawiarni Sillera skradziono pewnemu gościowi palto, kapelusz i laskę ze srebrną gałką.

Na drugi dzień złodziej, którym był ogrodnik miejski Pautsch, usiłował przedmioty te zastawić w lombardzie miejskim. Taksatorem lombardu okazał się jednak poszkodowany gość kawiarniany.

Pautscha osadzono w areszcie.

O POLSKO - CHIŃSKI TRAKTAT PRZYJAŹNI.

NANKIN, 3. 9. Z urzędowych sfer chińskich komunikują, że rokowania o polsko - chiński traktak przyjaźni i handlowy mają przebieg pomyślny i ukończone będą w najbliższym czasie

Z ramienia rządu chińskiego rokowania ze specjalną delegacją polską prowadzi dyrektor ministerjalny Wang - Tu - Sien i Czau - Lung Kwang, kierownik departementu azjatyckiego w chińskiem M. S. Z.

Według informacyj z tych źródeł Polska wyraziła zgodę na przyjęcie propozycji chińskiej za podstawę rokowań

BUNT WIĘŹNIÓW W RZESZOWIE

KRAKÓW, 3. 9. W więzieniu sądu okręgowego w Rzeszowie wybuchł bunt więźniów, zainicjowany przez bandytę Jana Fronczaka z Łańcuta. Na sygnał dany przez niego więźniowie zaczęli demolować urządzenia cel, przyczem jeden z więźniów, znany włamywacz, Herman Maszel z Krakowa, zdołał nawet wydostać się na korytarz więzienny.

Wezwana do gmachu więzienia policja pod grozą karabinów zaprowadziła porządek, poczem służba więzienna założyła kaftany bezpieczeństwa Fronczakowi i Maszelowi.

Mimo to bunt trwał jeszcze prawie przez godzinę i dopiero przybycie prokuratora i prezesa sądu zdołało więźniów zupełnie uspokoić.

ZBRODNICZE MANEWRY NAD LENINGRADEM.

MOSKWA, 3. 9. Władze sowieckie zarządziły niespodziewanie próbną mobilizacje, połączoną z manewrami sowieckich sił morskich na Bałtyku.

W ciągu dwu dni flota sowiecka manewrowała w zatoce Fińskiej, usiłując pod osłoną artylerji kronsztackiej wyjść na pełne morze Przez całą dobę Leningrad był ostrzeliwany z samolotów. Oddziały chemiczne urządziły pokaz sztucznych chmur, w których Leningrad znajdował się kilkanaście godzin.

Wskutek zatrucia dymem sztucznych chmur kilku mieszkańców Leningradu zmarło. Ofiary manewrów mają być pochowane z honorami wojskowemi.

ŻYWCEM POGRZEBANY POD GRUZAMI MURU

wskutek katastrofy samochodowej

GDAŃSK, 3. 9. Wydarzyła się w Gdańsku rzadko notowana katastrofa. Samoachód ciężarowy firmy „Baltinac“ w chwili, gdy mijał dwa podwórza, przedzielone murem, wjechał na mur, który pod naciskiem ciężaru samochodu legł w gruzach. Pod murem tym bawił się 6-cioletni syn piekarza, Waldemar Grundman, którego gruz zupełnie zasypał. Gdy po kilku minutach odrzucono kamienie, wydobyto już tylko zupełnie zniekształcone szczątki dziecka. Szofera arezstowano.

NIEMOWLĘ PRZED PĘDZĄCĄ LOKOMOTYWĄ.

Cudownie uratowane dziecko na chwilę przed niechybną śmiercią.

WEJHEROWO, 3.9. Na torze kolejowym opodal Wejherowa, tuż przed zbliżającym się pociągiem osobowym, znalazło się pozostawione bez opieki kilkunastomiesięczne dziecko.

Maszynista pociągu, Staszewski, nie tracąc przytomności umysłu, dał kontrparę i zatrzymał pociąg na pół metra od dziecka, ratując mu życie. Na skutek gwałtownego zatrzymania pociągu pospadały bagaże z półek, raniąc lekko kilku pasażerów.

Walka o szkołę jednolitą.

Od dłuższego czasu w świecie pedagogicznym toczy się zacięty spór o t. zw. „szkołę jednolitą“, to znaczy o przeprowadzenie takiego ustroju szkolnego, by uczeń dopiero po ukończeniu szkoły powszechnej, miał możność pójścia do szkoły średniej, w której czas nauki trwałby 5 lat.

Przeciwnicy takiego ustroju szkoły żądają utrzymania ośmioletniego gimnazjum, przyczem wysuwają jako najbardziej dobitny argument to, że przy wprowadzeniu szkoły jednolitej, całe wykształcenie w szkole powszechnej podporządkuje się programowi pięcioletniego gimnazjum, a więc wszystkich niejako przygotowywać będzie do dalszej nauki w szkole średniej ze szkodą „życiowej“ strony programów szkół powszechnych i szkół zawodowych.

Pogląd ten jest zupełnie niesłuszny, gdyż operuje sprawą programu, który może być tak skonstruowany, by miał wszystkie wartości przystosowania do życia praktycznego.

Zagadnienie to jest ciągle aktualne na całym świecie. Pomijając Anglję, w której ustrój szkolnictwa ma cechy specjalne ze względu na tradycję, gdzie jednak można odnaleźć pewną jednolitość w rezerwowaniu miejsc bezpłatnych w szkołach średnich dla kończących szkoły powszechne, — podobny stan rzeczy, jak u nas spotykamy w całym szeregu krajów.

We Francji trwa podobnie zacięty spór, jak u nas. Powstała tam nawet specjalna liga jednolitości szkoły, do której należą dziesiątki różnych organizacyj. Ciekawą jest rzeczą, że inicjatywa szkoły jednolitej podjęta była we Francji w czasie wojny.... w okopach przez grono nauczycieli - żołnierzy. Godnem też zaznaczenia jest dążenie we Francji do wprowadzenia jednolitości w ramach jednej szkoły, poprostu pod jednym dachem. Są to jednak eksperymenty.

W Niemczech zagadnienie zostało rozwiązane połowicznie. Obok gimnazjów 9-letnich, istnieją sześcioletnie t. zw. Aufbauschule, do której przyjmowani są uczniawie po ukończeniu szkoły powszechnej ośmioletniej.

W pełni zrealizowano zasadę jednolitości szkoły w Szwecji rok temu, po szeregu walk, sporów, memorjałów. Rzecz ciekawa, że nietylko argumentacja, ale nawet skład społeczny dwuch stron znajduje swe ścisłe odpowiedniki w Polsce.

Zbliżone do zasady jednolitości, ma szkolnictwo szwajcarskie (w niemieckich kantonach) i Bułgarja.

Jak się przedstawia sprawa u nas? Zwolna realizuje się. Znacznym krokiem naprzód było definitywne zrównanie w roku bieżącym programów niższych klas szkół średnich z programem szkoły powszechnej. Przejście do szkoły średniej po ukończeniu szkoły powszechnej jest umożliwione dla każdego ucznia po złożeniu wstępnego egzaminu (wymagany jest też egzamin wstępny do szkół zawodowych). Z roku na rok rośnie też procent uczni, którzy po ukończeniu szkoły powszechnej, zasiadają w szkołach średnich. Dążeniem jednak władz i społeczeństwa jest, by młodzież szła raczej do szkół zawodowych.

W związku z tem dążeniem na Śląsku, gdzie istnieje nie siedmio, ale ośmioletnia szkoła powszechna, — w ostatniej klasie nauka ma charakter przysposabiania zawodowego.

Naturalnie, mamy w programach pewne braki, ale jest to zbyt wielkie i skomplikowane zagadnienie, by się dało pomyślnie rozwiązać odrazu we wszystkich kierunkach zadawalniająco. I w tym kierunku trwa wytężona praca i, jak świadczą wyniki nauczania — owocna.

Polski jedwab na P. W. K.

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia“).

Poznań, 2 września 1929 r.

— Jak się tak bardzo błyszczą to ze sztucznego.... — pouczyła mnie moja towarzyszka wycieczki na wystawę. Był to epilog moich spojrzeń na kroczącą przed nam parę bardzo lśniących i bardzo smukłych nóżek, przyczem, wyznaję, większą uwagę zwracałem na ich kształt, niż na blask. Moja towarzyszka - wprost przeciwnie — i zakończyła swoją kontrolę tak: — Jedwab naturalny jest o wiele cieńszy i ma połysk mniej natrętny, dyskretniejszy. Szanująca się kobieta....

— Wydaje sumy na prawdziwe jedwabne pończochy — przerwałem — chociaż sztuczny jedwab robimy przecież w kraju. Była pani w pawilonie włókienniczym? Tomaszowska fabryka wystawiła tam piękne tkaniny i raduje w oczach zwiedzających.

— A był pan w dziale rolniczym, w pawilonie jedwabnictwa? Stacja doświadczalna w Milanówku pokazuje tam, że jedwab naturalny także robimy w kraju — odcięła się wojownicza osóbka.

— Tak mało go robimy!

— Właśnie idzie o to, aby coraz więcej fabrykować. Jesteśmy o krok tylko od pawilonu jedwabnictwa i dowiemy się tam wiele o naszej jedwabnej przyszłości (proszę uważać co za miły dwuznacznik!) A wie pan, co mówił pewien handlarz win do syna, żegnając się z nim na łożu śmiertelnem?

— Nie wiem.

— Powiedział mu: Muszę ci mój synu najważniejszą tajemnicę zawodową. Pamiętaj, że wino robi się czasem z winogron! Handlarz ten mieszkał podobno w Polsce. Otóż niech pan pamięta, że jedwab robi się czasem także z jedwabiu — nawet w Polsce. Ale oto nasz pawilon.

Byłem już raz w tym milutkim domku, gdzie wstążki, „kombinacje“ i suknie wieczorowe leżą na talerzykach w postaci białych, żółtawych i różowych pastylek, przypominających zupełnie pomadki, t. j. w postac kokonów, czyli oprzędów jedwabnika. Personel udziela objaśnień, pokazuje jak się wysnuwa złotawą nitkę z kokonu i jak się jedwabniki hoduje.

— Klimat mamy dobry. Jedwabniki najlepiej lubią 18 stopni ciepła czyli właśnie tyle, ile mamy z końcem maja i początkiem czerwca. Byleśmy tylko nasadzili dosyć morw a wyprodukujemy ile chcemy. Oczywiście nieprędko dojdzie się do tego, co osiągnęła np. Japonja, gdzie bywają lata, przynoszące parę set miljonów dolarów za wywieziony surowiec. Ale i u nas coś się już robi.

— A jak morwy wymarzną, tak jak w tym roku?

— W Milanówku nie wymarzły wcale, a w innych okolicach nie sądzę, aby im dużo krzywdy się stało. Zresztą ta zima była wyjątkowa. W pawilonie kolejowym widział pan pewnie model plastyczny hodowli morw przy stacji kolejowej. Przedstawia on żywopłot, zasypany śniegiem. Morwy ochronią plant kolejowy przed zaspami, a im samym nic się nie stanie. A nasi kolejarze to dzielni hodowcy. Mają specjalne „wagony jedwabnicze“ (stoją one na szynach koło pawilonu kolejowego) istne wędrowne szkoły hodowli jedwabnika.

— A szkołą stałą jest Molinówek, prawda?

— Tak, i kolejarze także do niej przybywają na kursy instruktorskie. W tym roku 35 osób skończyło taki kurs, a wogóle Malinówek wyprodukował już zgórą stu instruktorów płci obojga. Zrobią oni dobrą propagandę po całym kraju.

— Tylko czy hodowcy kokonów znajdą sobie zbyt?

— Niech ich o to głowa nie boli. Sam Milanówek zakupuje i przerabia nitki na tkaniny. Wyrobił już przeszło 20 tysięcy metrów, a ma maszyny pierwszej klasy. Nawet wojsko się w Milanówku zaopatruje.

— Chyba żołnierze, wtrącam, nie noszą jedwabnych pończoch?

— Ale armaty potrzebują jedwabnych „dessous“ — wpadła mi w słowo moja entuzjastka krajowego jedwabnictwa. — Właśnie czytałam gdzieś, że wyrobiono w Milanówku ośm tysięcy metrów jedwabiu na woreczki do prochu. Obejdziemy się bez cudzych.

— Tak, o ile produkcja...

— Robi się już wiele. W ostatnich trzech latach za samem pośrednictwem Milanówka zasadzono przeszło miljon drzewek morwowych. Hodowli zaś jest w Polsce 360, z tego wiele przy stacjach kolejowych. Bo trzeba wiedzieć, że prócz tamtych instruktorów o których mówiłem, wyuczył Milanówek osobnych stu między ogrodnikami kolejowymi i referentami jedwabnictwa. Podręczników fachowy rozchodzi się mnóstwo, dotychczas około 15 tysięcy egzemplarzy poszło między ludzi, a mniejwięcej tyle samo udzielono porad pisemnych. Widać, ludzie zaczynają się interesować tym lekkim, a sporym zarobkiem.

Obeszliśmy raz jeszcze miły pawilonik. Kto go zwiedzi, wyjdzie zachęcony do hodowli jedwabnika, a teraz właśnie najlepsza pora zacząć, bo sadzi się w jesieni. Milanówek w różnych częściach kraju założył szkółki doświadczalne i dostarcza sadzonek. Dostarcza też i jajeczek jedwabników, a hoduje je najnowszym ulepszonym sposobem. Jeżeli dawniej nie zawsze hodowla się udawała, to winien był brak hygjeny. Jedwabniki strasznie lubią czystość, trzeba koło nich chodzić jak koło noworodków ,ale są za to wdzięczne i przędą śliczne i cenne niteczki....

Warto spędzić kwadrans w tej komórce zalążkowej nowego przemysłu oby jak największego! — jaką jest na wystawie pawilon jedwabniczy.

J. K.

Orędzie prezydenta Herberta Hoovera

z powodu 150 rocznicy zgonu Kazimierza Pulaskiego.

Z okazji przypadającej na dzień 11 października 150 ej rocznicy bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego, prezydent Stanów Zjednoczonych, Hoover, wydał następujące orędzie do narodu amerykańskiego

»Z uwagi na to, że dzień 11 październik 1929 roku jest 150 rocznicą gen. Pułaskiego i jedynie odpowiednią, aby została uznana i upamiętniona odpowiedniemi obchodami patrjotycznemi; przeto ja Herbert Hoover, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, niniejszem zapraszam naród amerykański, aby uczcił pamiętny dzień 11 października rb. jako 150 rocznicę śmierci generała brygady Kazimierza Pułaskiego, bohatera wojny rewolucyjnej, przez urządzenie takich obchodów i uroczystości w szkołach i kościołach i innych miejscach, jakie będą uznane za odpowiednie, dla wspomnienia daty jego śmierci. Poza tem zalecam niniejszem, aby w tym dniu flaga Stanów Zjednoczonych była odpowiednio zawieszona na wszystkich gmachach rządowych Stanów Zjednoczonych, w dowód czego kładę własnoręczny podpis pod wielką pieczęcią Stanów Zjednoczonych.

Dane w stolicy w Waszyngtonie w dniu 26 czerwca roku pańskiego 1929, a w roku niepodległości Ameryki 153«.

(—) Herbert Hoover.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 4 Środa	Dziś: Rozalji Jutro: Wawrzyńca Wschód słońca: 4.56 Zachód „ 18.22

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 4 września.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wiad. z PWK. w Pozn.
13.00. Kom.: meteor. i przygodno.
15.40. Kom. gospod.
16.15. Kom. harcerski.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Skrzynka pocztowa.
17.50. Ostatnie nowiny z PWK.
18.00. Koncert popularny.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. roln. i meteor., oraz „Skrzynka poeztowo rolnicza“.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Odczyt.
20.30. Koncert solistów.
21.30. Słuchowisko z Krak.
20.15. Kom. meteor.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.
23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 4 września.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl.
16.20. Muzyka płyt gramof.
17.25. Transm. z Krak.
17.50. Ostatnie nowiny z PWK.
18.00. Koncert z Warsz.
19.00. Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny
19.25. Odczyt.
19.45. Kom. sportowe.
19.56. Sygnał czasu z Warsz.
20.00. Kom. Śl. Odd.z Pol. T-wa przy jaciół robotników im. Kopernika.
20.05. Feljeton wakacyjny.
20.30. Transm. z Warsz.
21.30. Słuchowisko literackie z Krak.
22.15. Kom. z Warsz.
23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Czarny Pierrot«.

Ogólna.

(o) Przymusowa sprzedaż znaczków pocztowych przez sprzedawców wyrobów tytoniowych. Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie przypomina, że w myśl rozporządzenia ministerjum skarbu z dnia 26 listopada 1921 wszyscy sprzedawcy wyrobów tytoniowych obowiązani są również wykonywać stale sprzedaż znaczków pocztowych.

O każdym wypadku odmowy sprzedaży znaczków pocztowych przez trafikantów winna publiczność we własnym interesie donosić właściwym urzędom akcyz i monopolów państw. względnie dyrekcji poczt i tel. w Krakowie.

(o) **Stawki komornego we wrześniu.** Mieszkania jednoizbowe, złożone z jednego pokoju i kuchni lub samego pokoju bez kuchni, płacą we wrześniu b. r. 73 proc. podstawowego komornego. Za 100 rubli przedwojennych komornego płaci lokator w ten sposób 194 zł. 18 gr, za 100 koron austr., 76 zł 65 gr., za 100 mk niemieckich 89 zł. 79 gr. Oprócz komornego opłacają lokatorzy takich mieszkań opłaty dodatkowe, ale tylko z art. 7 ust. o ochr. lokatorów (opłaty gminne za wodę, nieczystości kocaenie i t. d.).

Wszystkie inne pomieszczenia płacą 100 proc. komornego podstawowego, bez żadnych opłat dodatkowych.

(o) **P. W. K. nie będzie przedłużona.** Wbrew rozszerzanym pogloskom, jakoby P. W. K. miała być przedłużona, dowiadujemy się, że nie ma o tem mowy.

Wystawa zamknięta zostanie dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczór tak punktualnie, jak punktualnie została otwarta. W tym kierunku poczynione już są pewne przygotowania.

Dowiadujemy się ponadto, że w uroczystem zamknięciu wezmą udział przedstawiciele władz rządowych z premjerem dr. Switalskim na czele, przedstawiciele komitetu honorowego, komitetu obywatelskiego, reprezentanci władz, grup wystawców, oraz najszerszych warstw.

(o) **Najbliższe podróże prezydenta Rzplitej.** Prezydent Rzeczypospolitej opuści 7 bm. Spałę i uda się do Skarżyska, Starachowic i Końar, gdzie będzie obecny na poświęceniu pomnika ku czci poległych legionistów, odsłoniętego w 15 tą rocznicę tej bitwy pierwszej brygady.

Dnia 9 września p. prezydent powróci do Spały. Około zaś 14 uda się do Grudziądza, Starogardu i Gdyni.

W Starogardzie zaszczyci p. prezydent swoją obecnością święto 15 lecia 2 go pułku szwoleżerów rokitniańskich.

(o) **Wpisy do akademji górniczej** w roku akad. 1929-30 na wydział górniczy i hutniczy, na I-szy rok studjów, odbędą się w dniach 23 — 24 września b. r. Wpisy na inne lata studjów w dniach 27, 28 i 30 września br. W razie przekroczenia ilości kandydatów na rok I-szy, ponad 50 na każdy z wydziałów, odbędzie się egzamin konkursowy w dniach 26 — 27 września. Posiadanie praktyki górniczej, wzgl. hutniczej daje pierwszeństwo w przyjęciu. Początek wykładów dnia 1-go października 1929 r.

Min. komun. ułatwia kolejarzom zwiedzenie PWK.

W związku z powszechną wystawą krajową w Poznaniu minister komunikacji, chcąc uprzystępnić szerokim sferom pracowników kolejowych oraz członkom ich rodzin zwiedzenie wystawy, przyznał w drodze wyjątku jednorazowy bezpłatny bilet kl. III do Poznania i z powrotem wszystkim pracownikom nietatowym oraz kontraktowym, nie mającym jeszcze 2 lat służby na PKP., a członkom ich rodzin, jednorazową zniżkę po cenie ustanowionej dla pracowników kolejowych, a to w czasie trwania wystawy w Poznaniu.

Bilety niewykorzystane tracą swą moc z dniem zamknięcia wystawy i nie mogą być pod żadnym warunkiem prolongowane ani zmienione.

Dla pracowników, a względnie ich rodzin, którzy nie posiadają dowodu tożsamości, należy bilety wydawać bez obowiązku okazania do wodu tożsamości osoby.

Równocześnie przyznało ministerjum komunikacji wszystkim emerytowanym pracownikom PKP., oraz członkom ich rodzin, jak również wdowom i sierotom po pracownikach PKP., udającym się na powszechną wystawę krajową w Poznaniu — dodatkowy (niezależny) jednorazowy bezpłatny bilet na zasadach, obowiązujących o przejazdach ulgowych.

O odciążenie zadań policji państwowej.

Na mocy ostatniego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o policji państwowej wszystkie obowiązki, nie wchodzące w zakres jej zadań, zostały policji odjęte i mialy być przekazane specjalnym organom, wskazanym przez radę ministrów.

Dotychczas jednak sprawa ta nie została pozytywnie załatwiona, a po szczególne ministerja mimo próśb M.S.W. nie zabezpieczyły w swoich budżetach na rok 1929-30 odpowiednich kredytów na powołanie takich organów. W związku z tem ujawniła się nawet tendencja przeniesienia obowiązków policji na organy gminne. Przeciw takiemu załatwieniu sprawy nasunęły się ministerjum spraw wewnętrznych i innym ministerjom objekcje natury prawnej i finansowej. Gminy bowiem wobec ciężkiego swego położenia gospodarczego, nie mogłyby podołać wzmożonym ciężarom bez odpowiedniego ekwiwalentu fiannsowego, a tego bez odpowiednich kredytów nie mo glo im zapewnić min. spraw wewn.

Wobec tego cała akcja w kierunku odciążenia policji państwowej stanęła na martwym punkcie, ze szkodą dla bezpieczeństwa publicznego, które cierpi na tem, że policja zajęta jest czynnościami nic nie mającemi wspólnego z jej istotnemi za daniami.

Ze względu na powyższe, min. spraw wewn. zwróciło się jeszcze raz do zainteresowanych ministerjów z zapytaniem, czy zabezpieczyły one w preliminarzu budżetowem na rok 1930-31 odpowiednie kredyty na ten cel, jeżeli zaś nie, to prosi o uczynienie tego dodatkowo w trakcie obrad nad budżetem w mini sterjum skarbu.

O strzałki wskazujące kierunek dla automobilistów.

We wszystkich większych, a nawet mniejszych miastach na całym świecie kulturalnym, ustawione są wszędzie po głównych ulicach i na przedmieściach postumenty ze strzałkami, wskazującemi wyloty danego miasta, z napisami zasadniczych kierunków.

Strzałki te stanowią cenną i niezbędną wskazówkę dla automobilistów, zwalniając ich od konieczności zatrzymywania samochodów i rozpytywania się policjanta i błądzenia po mieście.

Byłoby pożądane, aby i w Zagłębiu zainteresowano się tą sprawą. Wzrastający bowiem ruch samochodowy w Polsce wymaga, aby ta minimalna dogodność była wreszcie wprowadzona.

Srednia szkoła rolniczo-handlowa w Jędrzejowie.

Sejmik powiatowy w Jędrzejowie otwiera nowy typ szkoły zawodowej ,a mianowicie: średnią szkołę rolniczo - handlową.

Zadaniem tej szkoły będzie wykształcenie fachowców handlu rolniczego we wszystkich działach bezpośrednio stykających się z rolnictwem, a mianowicie: handel narzędziami rolniczemi, zbożem nawozami sztucznemi, wywóz koni i bydła hodowlanego i rzeźnego, organizacja rzeźni wywóz nierogacizny, han del wyrobami masarskiemi, organizacja handlu jajami oraz wybitai mleczarskiemi, wywóz nasion itp.

Oprócz przedmiotów ogólnokształcących, jak w średniej szkole handlowej, będą wykładane, jako przedmioty zawodowe — handel rol niczy i rolnictwo.

Jak długo będzie trwać nauka, narazie nieustalono (prawdopodobnie 4 lata). Na pierwszy kurs będą przyjmowani kandydaci z ukończonem świadectwem 7 klas szkoły powszechnej, lub 4-klasowem wykształceniem szkoły średniej.

W tym roku będzie otwarty pierwszy kurs.

Dla uczniów zamiejscowych będzie urządzona w gmachu sejmiku bursa.

Szczegóły katastrofy samochodowej.

Tragiczna śmierć młodego sosnowiczanina.

W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o katastrofie samochodowej w ub. sobotę na szosie Mysłowice — Tychy, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Syn fabrykanta mebli z Mysłowic, uczeń gimnazjalny Robak pod czas nieobecności rodziców, którzy dnia tego bawili w Zakopanem, zaprosił 6 swoich kolegów na wycieczkę samochodową do Tych.

Młodzież wyruszyła w drogę ciężarowem autem, przeznaczonem do transportu mebli, które nie miało bocznych ścian. Robiąc wielki łuk na skręcie między Kobiórem a Tychami, 3 gimnazjalistów wypadło z auta.

Szoferujący Robak nie spostrzegł narazie nieszczęścia i jechał dalej, a dopiero obejrzał się na krzyk pozostałych w aucie kolegów.

W tejże jednak chwili auto najechało z całą siłą na przydrożne drzewo, przyczem wstrząs był tak silny, że wszyscy zostali wyrzuceni na kilka metrów.

W katastrofie tej ponieśli śmierć: Tadeusz Biegański z Sosnowca i Franciszek Grzymała z Mysłowic.

Pozostali doznali poważnych ran i znajdują się obecnie pod opieką lekarską.

(o) **Reorganizacja marszów w Polsce.** Państwowy urząd wychowania fizycznego delegował do Holandji kpt. Wiśniewskiego, który zapoznał się z zasadami marszu, stosowanemi w tym kraju. Sposób prowadzenia marszów wHolandji jest zgodny z temi wytycznemi, które władze państwowe zamierzają stosować w marszu polskim.

Zreorganizowany marsz „szlakiem kadrówki", ma być wzorem dla innych marszów. Jako zasada, ma być nietylko osiągnięcie zamierzonej mety, lecz również przyjście do niej w doskonałej formie.

Z Kielc.

(k) **Strajk robotnków w Sitkówce.** W piecach wapiennych w Sitkówce z powodu niewypłacenia robotników wybuchł strajk 60 robotników porzuciło pracę, domagając się natychmiastowej wypłaty zaległości.

Sprawą likwidacji strajku zajął się inspektor pracy w Kielcach, do którego przybyła specjalna delegacja robotników z prośbą o natychmiastową interwencję.

(k) **Pożary w województwie.** We wsi Beliny, gm. Bodzentyn, powiatu kieleckiego, od uderzenia pioruna spaliła się doszczętnie stodoła wraz ze zbożem Walentego Graby. Straty wynoszą 800 złotych. Wypadku z ludźmi nie było.

— We wsi Kępe, gm. Słupia-Nowa, pow. kieleckiego, w zabudowaniach Wróblewskiego Antoniego od uderzenia pioruna — spalił się dom mieszkalny, sprzęty domowe , pościel i ubranie, ogólnej wartości 5000 złotych. Również od uderzenia pioruna został zabity służący Wróblewskiego — Kępa Stanisław, lat 10.

— Od uderzenia pioruna, powstał pożar w zabudowaniach należących do Jana i Ludwiki Przybylskich we wsi Biała Gorna, gm. Kamyk, powiat częstochowski, wskutek czego spłonął dom stodoła ze zbożem, obora, sprzęty rolnicze. Pożar następnie przeniósł się na zabudowania Pawłowskiego Jana, Banaszkiewicza Mikołaja i Drasty Jana, którym również spłonęły domy mieszkalne. Straty wynoszą około 50.000 zł.

— Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliła się stodoła ze zbiorami Mateusza Zielińskiego, we wsi Lubcza, powiatu jędrzejowskiego.

— We wsi Jędrzejów, powiecie opatowskim, wskutek uderzenia pioruna w zabudowania Franciszka Wielugasa powstał pożar, który przeniósłszy się następnie na sąsiednie zabudowania zniszczył ogółem 3 zabudowania. Szkoda wynosi 65.000 złotych.

Echa wyborów do rady miejskiej w Czeladzi.

Ciekawy obrazek z okresu przedwyborczego do rady miejskiej w Czeladzi, miał miejsce wczoraj przed forum sądowem w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Na wokandzie sądowej znalazła się sprawa z oskarżenia p. Feliksa Horzelskiego, ówczesnego kandydata do rady miejskiej z listy B. B.

Skarga wytoczona została przez p. Horzelskiego o zniesławienie w ulotkach przedwyborczych, rozpowszechnionych przez komitet wyborczy zjednoczenia mieszczańsko - robotniczego, w których p. Horzelskiemu, kandydującemu z listy BB. na drugiem miejscu, zarzucano, iż w chwili, kiedy Ojczyzna była w największej potrzebie, a wróg stanął u wrót naszej stolicy, Horzelski uchylał się od służby wojskowej, trudniąc się szmuglerstwem.

Ławę oskarżonych zajął w całości b. komitet zjednoczenia mieszczańsko - robotniczego, składający się z 8 osób, w osobach mieszkańców Czeladzi: Józefa Nobisa, Izydora Nieszporka, Jana Lorka, Ludwika Wieczorka, Józefa Szymczyka Piotra Jurczyńskiego, Walentego Kozłowskiego i Stanisława Bacińskiego.

Do pojednania w pierwszym terminie rozprawy nie doszło, przyczem p. Nobis wręcz oświadczył, iż on był autorem zniesławiających Horzelskiego ulotek i że sam je rozpowszechniał.

Sąd rozprawę odroczył, wobec niedopełnienia wszystkich formalności w sprawie.

W niedługim czasie sprawa ta znajdzie się powtórnie na wokandzie sądu.

Tryumfatorzy zawodów konnych w Kielcach wzięli tęgie lanie.

W nocy z 1 na 2 bm. na ul. Dużej w Kielcach rozegrała się niezwykła scena.

Z okazji ukończenia trwających od kilku dni zawodów konnych. jeden z zawodników Aleksander Ustinow, dobrawszy sobie do kompanji przygodnego towarzysza, wachmistrza 19 p. ul. postanowił godnie zakończyć zawody.

W tym też celu obaj młodzieńcy udali się do restauracji, gdzie przy gęsto krążących kieliszkach nabrali niezwykłej werwy.

Po libacji w różowych humorach kompanowie wyszli na ulicę i wsiadłszy do pierwszej napotkanej dorożki kazali się obwozić po mieście.

Na ulicy Dużej wachmistrz spostrzegł idącą w przeciwnym kierunku jakąś kobietę.

— „Sikorka" — wrzasnął na całe gardło i wyskoczył z dorożki.

W kilku susach był już przy niej by wsiadła z nimi do dorożki.

Kompan podążył za nim.

Przestraszona niewiasta stanęła na miejscu, jak wryta.

Podpici kompanowie zażądali, aby wsiadła z nmi do dordżki.

Kiedy jednakże, kobieta ochłonąwszy z przestrachu stanowczo sprzeciwiła się propozycji, ci, jak na komendę wyciągnęli z kieszeni rewolwery i zagroziwszy, że ją zastrzelą powtórzyli swą propozycję.

Jednakże tym razem, pomimo groźby kobieta stanowczo oświadczyła, że do dorożki nie wsiądze.

Wówczas Ustinow strzelił na postrach.

Ciszę nocną rozdarł przeraźliwy krzyk przestraszonej kobiety.

W tym momencie stało się coś niespodziewanego. Znalazła się pomoc w osobie p. N., który wpadł na napastników i nim ci zdołali zorjentować się w sytuacji straszne razy mocno okutej laski poczęły spadać na głowy bohaterów nocnej przygody.

Nastąpło momentalne otrzeźwienie .

Niefortunni amanci rzucilisię do ucieczki. Lecz p. N. nie dał za wygraną.

Puścił się za nimi w pogoń i dopędziwszy ich na ulicy Leśnej spuścił im jeszcze jedno solidne lanie.

Dyżurujący na ulicy posterunkowy, usłyszawszy krzyki, przybiegł na miejsce rozprawy i zatrzymał jednego z napastników Ustinowa.

Wachmistrz zbiegł w niewiadomym kieruku.

Zatrzymanemu napastnikowi odebrano rewolwer i zaprowadzono do komisarjatu.

Nazwisko wachmistrza jest dotychczas nieustalone.

Napastowaną kobietą okazała się p. Janina Keszkiewicz.

— Wskutek uderzenia pioruna spaliło się we wsi Włostów, w powiecie sandomierskim, 8 domów i 11 stodół. Straty narazie nieustalone.

(k) **Kradzieże.** Z zamkniętego mieszkania Karoliny Małgoskiej, przy ul. Staro - Zagnańskiej Nr. 17 w Kielcach skradziono 15 par bucików damskich, wartości 420 zł.

— We wsi Zagórze, gm. Dyminy, powiatu kieleckiego, z niezamkniętej stajni Franciszka Kwaśniewskigo skradziono konia wartości 350 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Potaniało.** Według obliczeń komisji statystycznej przy inspektoracie pracy w Sosnowcu, ceny utrzymania w sierpniu, w stosunku do ubiegłego miesiąca sprawozdawczego, zmniejszyły się o 2.1.

(s) **Cena mąki i chleba.** Komisja statystyczna przy magistracie sosnowieckim obniżyła ceny na mąkę żytnią 70 proc. z 45 gr. na 43 gr. za kg., oraz cenę chleba z tej mąki z 46 na 44 gr. Ceny te obowiązują na terenie pow. będzińskiego od dnia dzisiejszego.

(s) **Zarząd tow. śpiewaczego „Echo"** przypomina, że pierwsza lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek, dnia 5 września 1929 r. o godzinie 19.30 w lokalu przy ul. Marjackiej 1. Wobec tego, że towarzystwo bierze udział w urządzanym przez ligę morską „tygodniu bandery" — obecność wszystkich członków jest konieczną.

Przy sposobności nadmienia się, że wszelkich informacyj dotyczących t-wa udziela sekretarz każdodziennnie od godziny 19 do 21 w lokalu wyżej wskazanym.

(s) **Ciężko uszkodzona.** Do komisarjatu w Sosnowcu zgłosiła się w poniedziałek Jadwiga Witas z Sosnowca, Sąsiedzka 2 i złożyła zameldowanie, że doznała ciężkiego uszkodzenia ciała, zadanego jej przez Józefa Lipińskiego, mieszkającego w tym samym domu. Narazie brak bliższych danych co do charakteru uszkodzenia. Dochodzenie policji napewno wykaże szczegóły.

HRABIA MONTE CHRISTO.

59.

— Abdykował w Fontainebleau w 1814 r. i został osadzony na wyspie Elbie. Od kiedyż ty tu jesteś, jeżeli nie jest ci to wiadome?

— Od roku 1811-go...

Dantes zadrżał. Ten człowiek o cztery lata dłużej od niego siedzi w więzieniu!

— Kop więc dalej — odrzekł głos — powiedz mi jednak przedewszystkiem, na jakiej wysokości znajduje się wyłom, jaki zrobiłeś?

— Nad samą ziemią.

— Jak go ukrywasz?

— Zasłaniam łóżkiem.

— Gdzie twój pokój wychodzi?

— Na korytarz.

— Dotyka podwórza.

— Niestety! — jęknął głos.

— Boże! — cóż się dowiedziałeś złego?

— Praca moja okazuje się bez wartości. Omyliłem się. Niedokładność planów moich jest temu winna. Mój kompas źle przytem, jak się okazuje, działa ,wynikiem czego, — że brałem mur, który przebijasz, za ścianę zewnętrzną cytadeli.

— Gdybyż tak było! Rzuciłbym się w morze, po przebiciu muru i dostał się na jedną z wysp, otaczających zamek If.; dopłynąłbym do brzegu nawet i byłbym wybawiony. Teraz wszystko stracone.

— Wszystko?

— Tak. Wszystko. Zasłoń otwór, który zrobiłeś, jaknajstaranniej, dalszej pracy zaprzestań i oczekuj znaku odemnie.

— Powiedz przynajmniej, kto jesteś?

— Ja?.... Ja jestem numer 27-y.

—Nie ufasz mi! — widzę....

— W odpowiedzi, pod ziemią rozległ się śmiech gorzki.

— Ze słów twych wnioskuję — zawołał Dantes wtedy — że jesteś chrześcijaninem. Przysięgam ci zatem na Jezusa Chystusa, że dałbym się prędzej zabić, niż bym miał się, zdradzić choćby słówkiem jednem. Na Boga, błagam cię, nie pozbawiaj mnie swej obecności, pozwól, bym mógł słyszeć głos twój, bo inaczej, przysięgam ci, że o mur głowę sobie rozstrzaskam bo wyczerpały się już wszystkie moje siły.

—W jakim jesteś wieku? Głos twój zdaje się być młodzieńczy..

— Nie wiem już, ile mam lat, bom stracił rachubę czasu, od chwili uwięzienia. Pamiętam to jedynie, że miałem lat dziewiętnaście, gdy mnie tu zamknięto, a stało się to dn. 28 marca 1815 roku.

— Wiec nie masz jeszcze lat 25. W tym wieku bardzo rzadko zdarzają się zdrajcy.

— Przysięgam, że nim nie byłem i nie będę.

— A więc — dobrześ zrobił, żeś się odezwał do mnie, w imię Boga mnie zaklinając; już chciałem się oddalić na zawsze od ciebie. Słowa twoje i wiek twój — uspokoiły mnie. Czekaj więc, zobaczymy się napewno. Kiedy? — nie wiem jeszcze. Muszę rozważyć wszystkie okoliczności. Bądź spokojny. Dam ci hasło.

— Tylko mnie nie opuszczaj, przyjdź tylko do mnie, albo pozwól, bym ja przyszedł do ciebie. Ujdziemy może jeszcze razem, a jeżeli nie, — to przynajmniej rozmawiać będziemy o tych, których kochamy i którzy nas kochają. Musisz przecież kogoś kochać?

— Sam jestem na świecię.

— No, to mnie kochać będziesz, jak ja już teraz ciebie kocham. Jeżeli jesteś młody — znajdziesz we mnie przyjaciela, jeżeli w wieku sędziwym już jesteś — syna. Ojciec mój ma lat siedemdziesiąt, jeżeli żyje jeszcze. Kocham mego ojca i kocham młodą dziewczynę, którą Mercedes wołają. Ojciec o mnie nie zapomniał, tego jestem pewien, lecz czy Mercedes mnie pamięta? — nie wiem! Kochać cię będę jak ojca.

— Do jutra, synu.

Te słowa ostatnie wypowiedziane zostały tonem cieplejszym. Dały one Dantesowi nadzieję, że nieznajomy nie jest dla niego stracony. Powstał więc, przysunął łóżko i położył się spać — prawie szczęśliwy.

Może mu przyjdzie na wieki zostać w więzieniu, lecz przynajmniej nie będzie teraz sam. Wspólne skargi — mniej bolą i są do wspólnej modlitwy raczej podobne. W samotni rzucane — duszą.

Tak minął dzień, w drżącem oczekiwaniu. Zapadła noc, lecz i ta minęła, a ściana pozostała głucha, nie doszedł z po za niej żaden, najcichszy choćby szmer. Dopiero nazajutrz dały się słyszeć trzy w ścianę uderzenia, a potem głos.

— Czy dozorca już twój był?

— Był i poszedł.

— Mogę więc działać?

— Ależ tak!

Zaledwie skończył, kawał ziemi, na której opierał ręce, będąc na wpół schowany w uczynionym otworze zaczął jakby ustępować. Cofnął się w tył ,a masa kamieni, już przez [illegible] luzowanych, zapadła się w [illegible]

(c. d. n.).

(s) **Napad na przodownika policji.** W ubiegły poniedziałek znany awanturnik Piotr Kołat z Modrzejowa znowu wywołał wielką awanturę, tak, że musiała interwenjować policja. W czasie oprowadzania go go na posterunek, tłum, podburzony przez mieszkańców Modrzejowa Janinę i Franciszkę Federowicz oraz Leokadję Muszalską, obrzucił kamieniami komendanta posterunku p. p. Dębowa Góra, przodownika Świąteckiego, który doznał silnego potłuczenia kości ramieniowej prawej ręki. Dochodzenie w toku.

(s) **Służące kradną.** W dniu onegdajszym zostały złożone trzy zameldowania o kradzieżach, dokonanych przez służące: Markus Birman Targowa 2, zameldował, że służąca jego Eleonora Bińczyk dokonywała systematycznej kradzieży, na ogólną sumę zł. 2.300

Reginie Fiszel, Piłsudskiego 40, służąca, której nazwiska narazie nie ustalono, ukradła suknię jedwabną, wartości 200 zł.

Czesławie Skórze, Targowa 4, z niezamkniętego mieszkania, służąca Kalina Bielecka, ukradła złoty pierścionek z brylantem, wartości zł. 380. Sprawą zajęła się policja.

(s) **Kradzież skóry.** W niedzielę, gdy jest mały ruch na fabryce, nieznani sprawcy zakradli się do magazynu walcowni „hr. Renard", za pomocą wybicia szyby w oknie i skradli 18 kg. skóry twardej i 7 fartuchów skórzanych. Razem na ogólną wartość zł. 850.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Wczoraj wyjechał do Kielc dotychczasowy zastępca starosty p. Wacław Zwirski, celem objęcia stanowiska szefa wydziału bezpieczeństwa województwa kieleckiego.

Z Czeladzi.

(c) **Z zarządu miasta.** Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miasta rozpatrzono następujące sprawy: na stanowisko lekarza miejskiego postanowiono zaangażować doktora P. K. Ch. p. Wiśniewskiego; upoważniono ławnika Nobisa do prowadzenia pertraktacyj z Trzcionkową, posiadaczką placu przy ul. Milowickiej, w sprawie wydzierżawienia tegoż na boisko szkolne dla szkół nr. 3 i 4; postanowiono prosić zarząd t-wa »Saturn« o wydzierżawienie lokalu na ochronkę miejską, oraz zatwierdzono dwa plany na budowę domów.

(c) **Z posiedzenia właścicieli gruntów.** Na sobotniem posiedzeniu właścicieli gruntów uchwalono między innemi: wyasygnować 720 zł. orkiestrze straży ogniowej udającej się w dniu 6 bm. w podróż z pielgrzymami do Częstochowy, oraz postanowiono wysłać furmankę do dyspozycji księdza; zorganizować wycieczkę na PWK. do Poznania z 25 członków na ogólny koszt, która wyjedzie w dniu 14 bm., oraz wybudować 5 mostków przy szosach: Będzińskiej i Nowopogońskiej.

(c) **Za budowę domu** bez zezwolenia i zatwierdzonego planu został pociągnięty do odpowiedzialności Franciszek Kamiński, Węgroda 81.

(c) **Za opilstwo** został pociągnięty do odpowiedzialności Józef Gwóźdź, zamieszkały przy ul. Węgroda.

(c) **Za zakłócenie spokoju publicznego** zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Marja i Stanisław Mróz, oraz Niebylski Stanisław, wszyscy zamieszkali przy ul. Węgroda nr. 5.

P. Rączaszek prezydentem m. Grodna.

Ponieważ rada miejska nie zdołała wybrać w przepisanym terminie prezydenta miasta, przeto wojewoda białostocki p. Kirst mianował prezydentem m. Grodna p. Antoniego Rączaszka, dotychczasowego komisarza rządowego z dniem 1 wrześ nia r. b. na przeciąg jednego roku t. j. od 1 września 1929 r. do 31 sierpnia 1930 r., wyznaczając dla prezydenta pensję miesięczną 1.100 zł. P. wojewoda polecił prezydentowi do dn. 8 września zwołać posiedzenie rady miejskiej w celu dokonania wyboru ławników.

Jak wiadomo p. Rączaszek był w swoim czasie burmistrzem Czeladzi, a przy ostatnich wyborach został ponownie powołany na to stanowisko przez grupę mieszczańską, jednakże wyboru tego nie przyjął.

Krwawe polowanie na ludzi.

Kilkadziesiąt osób pogryzionych przez psy, przewieziono do szpitala.

Onegdaj wieczorem majątek Lućmierz pod Łodzą był widownią krwawego zajścia, które w szczegółach przedstawia się następująco:

Majątek ten znajduje się w stanie upadłości, a kuratorem masy jest adwokat Strożkowski z Łodzi. W r. b. kurator wydał szereg zezwoleń na zbieranie grzybów i jagód w lasach tego majątku.

Wczoraj przed wieczorem na znajdujących się w lesie, a zbierających grzyby i jagody ludzi, napadło 6-ciu uzbrojonych w kije funkcjonarjuszów straży leśnej, znęcając się nad bezbronnymi.

Wraz ze strażnikami znajdowały się psy, które szczute przez tych funkcjonarjuszy ,kąsały zbierających grzyby w okropny sposób.

Rozpaczliwe okrzyki katowanych ludzi, zgromadziły olbrzymi tłum. Rozjuszone psy jednak uniemożliwiały ucieczkę.

Wśród ofiar znajduje się znaczna liczba kobiet i dzieci. Według dotychczasowych sprawozdań,do szpitala miejskiego, gdzie odwieziono ofiary bestjalskiego napadu, odnieśli rany: Wacław Luksztajn, radny m. Zgierza, Marjan Wieczorek, Bolesław Łodzik, Tadeusz Szwalbe i Mieczysław Twardowski.

Znaczna liczba osób została pokąsana przez psy. Wśród nich znajdują się dwaj uczniowie gimnazjum łódzkiego, którzy również w stanie bardzo ciężkim odwiezieni zostali do szpitala.

Zgromadzony tłum wyrwał wreszcie nieszczęśliwe ofiary z rąk gajowych.

Kilkadziesiąt osób przewieziono do szpitali częściowo w Zgierzu, częściowo w Łodzi.

Sprawa ta, która wywołała olbrzymie oburzenie i skierowana została do prokuratora.

Tragiczne strzały w kawiarence.

Kulą zapłacił za odtrąconą miłość.

Niezwykłem powodzeniem u mężczyzn cieszyła się młoda kelnerka z kawiarenki przy ulicy Smoczej w Warszawie.

Sława jej urody ściągała do kawiarenki całe rzesze wielbicieli, którzy między sobą konkurowali

do serduszka dziewczyny.

Dwudziestoletnia jednak Helenka Jakubowicz, choć śmiała się do wszystkich i dla wszystkich była jednakowo uprzejma nie wyróżniała

nikogo

i dawała do zrozumiała, że nie śpieszy się jej z oddaniem swej wolności

Adoratorzy znosili to z przykrością, lecz dość spokojnie i nawet nie

wadzili się

między soba.

Jeden tylko z nich, znany pod nazwiskiem »Sender Szkop«, osobnik o dość ciemnej przeszłości, zakochany po uszy w dziewczynie, zgrzytał zębami na jej

obojętność

i widać było, że łatwo z placu nie ustąpi.

Naprężona sytuacja znalazła wreszcie dzisiejszej nocy

tragiczne rozwiązanie.

»Sender« przyszedł do kawiarenki dość późno i zdaje się w stanie niezbyt trzeźwym.

Zajął miejsce przy jednym że stolików i zaczął pokrzepiać się piwem.

Przy każdej nadarzającej się sposobności »Sender« zagadywał do dziewczyny

i oświadczył się jej,

aż wreszcie zażądał od niej stanowczej odpowiedzi:

chce być jego! czy nie?

Gdy dziewczyna śmiejąc się odpowiedziała, że nigdy jego nie będzie, że go nie kocha i prosi, by głowy jej nie zawracał, »Sender«, rozwścieczony tem, wyciągnął z kieszeni rewolwer,

strzelił do dziewczyny i ranił ją niebezpiecznie w brzuch.

Natychmiast po strzale zerwał się od stolika i nim przerażeni goście kawiarniani i służba zorjentowali się w sytuacji,

umkął.

Wezwano pogotowie, które w stanie

ciężkim

przewiozło nieszczęśliwą do szpitala.

Policja wdrożyła poszukiwania za znanym sobie osobnikiem i jest nadzieja, że dość prędko go ujmie.

»Sender Szkop« jest pseudonimem złodziejskim zabójcy Jakubowiczówny.

Z Zawiercia.

(z) **Protest związków przeciwko przemówieniu prezesa rady miejskiej.** Przedstawiciele związku legionistów, związku strzeleckiego i stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych na wspólnem zebraniu w dniu 2 września br. jednomyślnie uchwalili zaprotestować przeciwko publicznemu wystąpieniu prezesa rady miejskiej w Zawierciu, p. Ignacego Banachiewicza, który wystąpił przeciw zarządzeniu władz nadzorczych w sprawie rozwiązania zarządu miasta.

Przemówienie to miało miejsce w dniu 1 września br., z okazji otwarcia i poświęcenia parku miejskiego w Zawierciu i w chwili obejmowania urzędowania przez p. Tadeusza Serugę. Wyżej wymienione związki, w imię dobra publicznego proszą o utrzymanie rządów komisarycznych do chwili ukończenia kadencji obecnej rady miejskiej.

Protest powyższy został wysłany do pana wojewody za pośrednictwem p. starosty.

(z) **Nieznany wersalczyk.** Czyż Anna zamieszkała przy ul. Pomorskiej 48 zameldowała w policji, że jakiś nieznany jej zupełnie mężczyzna napadł na powracającą i pobił dotkliwie.

Za krewkim młodzieńcem policja czyni poszukiwania.

(z) **Baczność inwalidzi.** Komitet organizacyjny legji inwalidów na pow. zawiercki zawiadamia wszystkich inwalidów wojska polskiego, że rozpoczął rejestrację członków. Zgłaszać się należy z książkami inwalidzkiemi od godz. 5 do 7 popoł. do komitetu organizacyjnego w Zawierciu, ul. Kościuszki nr. 1 w lokalu p. Ozuby.

(z) **Z policji.** Za nieprzestrzeganie przepisów kolejowych został pociągnięty do odpowiedzialności Jaszyński Władysław zamieszkały przy ul. Szerokiej 22.

Korczyński Norbert, Kopernika 24, został pociągnięty do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 3.9.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,23½
Paryż 34.89¼
Wiedeń 125,56
Praga 26.39½
Włochy 46.65
Belgja 123.94
Szwajcarja 171.61½
Holandja 357.31
Berlin 212,23½
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Dolarowa 58,00—59,—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 49,50—50,50
4% Poż. Inwestycyjna zł. 117,50-117,00 117,50
4½% Ziemsk. Kredyt. 49,—
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa, 3,9.

Bank Handlowy 117,—
Bank Polski 166,25—166,50
Bank spół. zarobk. 78.50
Chodorów 195.—
Starachowice 27,00—26,75
Haberbusz bez kup. za 1928 r.
Firlej 51,—
Węgiel 66,—
Cegielski bez kup. za 1928 r.
Lilpop 30,—
Tendencja: mocniejsza.

Komornik amerykański chciał zasekwestrować „Zeppelina“.

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ donosi z Nowego Jorku, że kiedy Zeppelin, dokonawszy swej podróży dookoła ziemi, znalazł się w Lakehurst, zjawił się przed jego miejscem postoju egzekutor sądowy z małego miasteczka New Jersey i chciał koniecznie balon obłożyć aresztem.

Stało się to wskutek skargi fotografa Hilliga, który w chwili, kiedy się organizował lot „Zeppelina“, zamówił sobie miejsce na nim, spodziewając się wielkiego zysku z fotografji, robionych z balonu podczas lotu dookoła świata.

Otóż temu fotografowi zwrócono pieniądze z oświadczeniem, że wszystkie łóżka są już zajęte i że Zeppelin zabrać go na swój pokład nie może.

Pan Hillig zatem wytoczył właścicielom statku powietrznego proces o odszkodowanie w sumie 125 tysięcy dolarów i ażeby sobie zabezpieczyć tę sumę przed wynikiem procesu, zażądał dokonania sekwestru.

Komornik, któremu spełnienie tej czynności sąd polecił, wziął się do niej tak na serjo, że nie chciał słyszeć o tłumaczeniu, że Zeppelin, znajdując się na terenie rządowym nie może podlegać zafantowaniu i byłby z pewnością dokonał sekwestru, gdyby był znalazł sposób odprowadzenia tak ogromnego potwora do magazynu sądowego w New Jersey.

Zbłąkał się na dachu własnego domu.

Pewnej nocy, po jednym z upalnych dni ostatnich w Paryżu, z dachu wielkiej kamienicy, przy uliczce Mont Cenis, odezwały się jakieś nieludzkie ryki.

Cały dom się obudził, na ulicy zebrał się tłum spóźnionych przechodniów, myślano, że to jakiś napad bandycki i że bandyci kogoś na dachu mordują, więc 10 uzbrojonych policjantów, w towarzystwie ochotników, z pomiędzy mieszkańców domu, wyruszyła na dach.

Tam, ku powszechnemu zdziwieniu, znaleziono j nego z lokatorów, pana Raimunda Schillera w bieliźnie, jak w bardzo niewygodnej i niebezpiecznej pozycji, utrzymywał się prawie w powietrzu trzymając się jakiejś sztaby żelaznej.

Wyciągnięto go na bezpieczne miejsce i tam dowiedziano się dziejów tej nocnej przygody.

Oto, chcąc zaczerpnąć trochę świeżego powietrza i to powietrza, o ile możności, w najlepszym gatunku, pan Schiller wylazł na dach, tam się trochę zdrzemnął, a obudziwszy się, kiedy chciał powrócić, stracił poczucie kierunku, zabłąkał się, krążąc po dachu potknął się i mało nie runął w przepaść.

Ocalał tylko dlatego, że wzięto za bandytę.

Ostatnie dni w Nadrenji.



Ilustracja nasza przedstawia żołnierzy angielskich z korpusu okupacyjnego w Nadrenji, idących z drzewem i wodą do kuchni żołnierskiej.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Zawiadamiamy,

że z dniem 4-go września b. r. rozpoczyna się **nowy kurs pisania na maszynach** różnych systemów z praktyką biurową w biurze „Pomoc“ w Sosnowcu, ul. 1-go Maja Nr. 14. Warunki bardzo przystępne.

KOŃCZĄC półroczne **„Współczesne Wykłady Buchalteryjne“** bilansisty Palliera — zamiejscowi korespondencyjnie zostajesz dyplomowanym buchalterem. Żądać prospektów: Dąbrowa Górnicza, Sienkiewicza 10. Niezamożnym stypendja.

Kupno i sprzedaż.

Żelazo użytkowe i szyny budowlane poleca firma H. Pfeffer w Będzinie, Małachowskiego 33. Wejście przez podwórze młyna, telefon 4—70.

BUDKA do sprzedania. Wiadomość Pogoń, Racławicka 2.

ZAKŁAD stolarski Piotr Parlicki, Sosnowiec Konstantynów, ul Feliksa Perla 11 przyjmuje terminowe wykonanie mebli, oraz są do sprzedania różne meble.

W BYŁEJ księgarni **„Oświata“ Józefy Grabowskiej** Sosnowiec, ulica Deblińska 2 zupełna wyprzedaż różnych podręczników szkolnych: polskich, niemieckich, francuskich i innych. Udzielam od 25 — 40 procent rabatu.

SPRZEDAM restaurację w Sosnowcu. Wiadomość w administracji Expresu.

DO SPRZEDANIA bardzo tanio ciosane drzewo na budowę domu. Wiadomość wieś „Marciszów“ dom 43.

SPRZEDAM tanio sklep galanteryjny łokciowy w Sosnowcu z powodu zmiany interesu. Wiadomość: „Expres Zagłębia“, Będzin.

DO sprzedania plac 4150 m. kw. w Dziedzicach 5 minutod dworca nadający się pod budowę fabryki i t. p. przedsiębiorstwa lub parcelacji, **cena bardzo niska** Wiadomość Sosnowiec, ul. Kołłątaja 9 Bizon i Zięba.

ZAKŁAD fryzjerski do sprzedania w Będzinie, Warpienna 10. Cena 1000 zł.

Posady i prace.

SZOFER mechanik posiadający kilkuletnią praktykę poszukuje posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Expresu pod „Szofer“

MŁODSZA do pomocy w domu potrzebna, zgłaszać się na Piaski — zawiadowca Przeździecki

HAFCIARKI i uczenice potrzebne zaraz. Dąbrowa, Żeromskiego 7, Skrzywanek.

WOLNE MIEJSCA w P. U. P. P. na dzień 4.9. 1929 r.: Murarzy 7, Nauczycieli do szkół powsz. 1, Zdun 1, Palaczy kotłowych 3, Pomoc kowalska 1, Goniec 1, Robotników kopalnianych 200, Kucharki 4, Służących 5, Agentów 10, Robotnic 2.

ZDOLNA i inteligentna panna, pisząca na maszynie potrzebna do biura od zaraz. Szczegółowe oferty pod „Ge“ do redakcji.

POSZUKUJĘ miejsca na ukończenie praktyki fryzjerskiej. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa.

POTRZEBNY subjekt fryzjerski i uczeń na dokończenie praktyki Pogoń, Florjańska 33.

LOKALE

DO wynajęcia 2 pokoje pojedyńczo lub razem. Listowne zgłoszenia do Expresu Sosnowiec pod „2 pokoje“.

DO WYNAJĘCIA sklep z mieszkaniem, nadaje się na każdy interes. Wiadomość: Sosnowiec, Leszno 3, Ostrowski.

PRZYJMĘ uczniów na mieszkanie. Wiadomość w filji „Expresu Zagłębia“ w Dąbrowie.

Zgubione dokumenty.

HENRYK Percik zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

LIS HENRYK zgubił kartę rejestracyjną i dowód osobisty, wydany w Będzinie oraz zaświadczenie szoferskie.

KOZIOŁ Jan zgubił kartę wojskową, wydaną w Dąbrowie, oraz patent na drobną sprzedaż wydany na imię Józefy Wojtowicz.

FRANCISZEK Sowiński zamieszkały w Grodźcu zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, oraz kartę rowerową wydaną przez starostwo katowickie.

BAZGIER Stanisław zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

MUSIAŁOWI Kazimierzowi zamieszkałemu Pańska 9, zaginęło świadectwo szkolne z ukończenia 5 oddziałów szkoły powszechnej, wydane przez szkołę Nr. 4 na ulicy Kościelnej w Sosnowcu.

WRÓBEL Józef zgubił bilet okresowy kolejowy na przejazd Łazy — Częstochowa wydany przez dyrekcję warszawską.

CZERWIŃSKI Bolesław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie.

MORAWSKI Piotr zgubił weksel, płatny 10 sierpnia, protestowany, żyrowany przez Grinberga Szmulewicza na 60 zł., unieważniam.

ZGUBIONO dowód osobisty, zaświadczenie wojskowe wydane przez p. Jędrzejów i książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu Stanisław Bąk.

MARUSZEK Władysław zgubił świadectwo szkolne i z ukończenia praktyki tokarskiej. Znalazcę uprasza się o zwrot. Bobrek dom Tow. Sosn.

KLUSKA Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez kadrę Łódź 31 pułku strzelców kaniowskich.

RÓŻNE.

POŻYCZKI w każdej wysokości można otrzymać przez Zjednoczenie Ochrony Kredytowej, Król. - Huta, Stawowa 3 a

DNIA 2 bm. wieczorem na ul. Piłsudskiego przy skwerku zgubiono kamizelkę jasną. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Sosnowiec, Leszno 3, Ostrowski.

UNIEWAŻNIAM weksel podpisany przez Piotra Kubasa na 100 zł. płatny dnia 19.XI. 1929 r. na zlecenie Antoniego Kawki.

Wydawca: Helena Monatorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94